

# Koń a sprawa Polska cz. II

## (Moja kronika aukcji w Janowie cz. II)

**Marek Grzybowski**

Heroiczne lata osiemdziesiąte przyniosły znaczny wzrost sympatii dla sprawy polskiej w świecie.

Kapitał ten w znacznej mierze roztrwoniony został później „rzez peerlowskie elity polityczne.

Niewielka grupa zapaleńców, której miałem szczęście nieformalnie przewodzić, potrafiła wykorzystać zainteresowanie naszym krajem do wylansowania polskiego konia arabskiego i uzyskania rekordowych cen za ten, niewątpliwie najwspanialszy, polski produkt eksportowy. Nie przypadkiem więc główna bohaterka popularnego serialu „Dynasty” negocjuje z Warszawą zakup koni dla swojej stadniny. W filmie „Dynasty” oglądaliśmy stadninę Ventura Farms Davida Murdocka, opartą o zakupione w Polsce córki Bandosa.

### AUKCJONER NA URLOPIE JANÓW 78

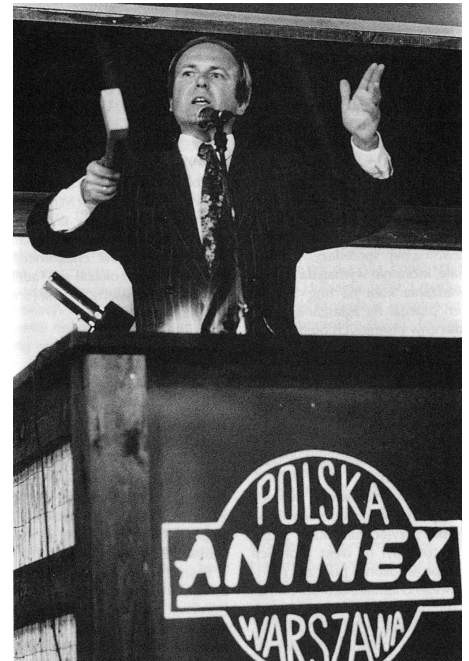
W grudniu 1977 roku zostałem powołany do wojska na 18 miesięcy, z czego 6 spędziłem na Bliskim Wschodzie w siłach zbrojnych ONZ. Po powrocie z Egiptu uczyłem języka

angielskiego oficerów kolejnej zmiany, utrzymując kontakt ze stadninami. Dzięki staraniom hodowców, na okres aukcji dostałem z wojska urlop. Najwyższą cenę 90 tys. doi. zapłacił nowy klient, Alec Courtelis z Florydy za klacz Diana. Miss stanu Arizona, Loretta Keller kupiła klacz Maska za 75 tys., co było drugą ceną aukcji.

### NIECHCIANY CHAMPIONAT JANÓW 79

Po powrocie z wojska ze zdwojoną energią zacząłem realizować swoje przemyślenia. Jednym z takich pomysłów było zorganizowanie narodowego pokazu. Aukcja w Janowie powinna zdobyć sobie wśród klientów opinię, że oferowany jest tutaj towar najlepszy, porównywalny jakością z materiałem zarodowym zarezerwowanym dla własnej hodowli. Konfrontacja ta dokonać się miała podczas planowanego Polskiego Narodowego Pokazu Koni Arabskich Czystej Krwi. Zaproponowałem, aby sędziowany on był przez hodowców zagranicznych o uznanym autorytecie, wybranych spośród klientów odwiedzających aukcję. Wychodziłem z założenia, że każdy koń jest na sprzedaż pod warunkiem zadawalającej ceny oraz pozostawienia w kraju odpowiedniego potomstwa. W tym sensie kolejność koni jaką zajmą podczas pokazu, nie miała dla mnie specjalnego znaczenia. Liczyło się tylko to, że w przyszłości sprzedawać będziemy konie z tytułem championów lub ich potomstwo.

Innym powodem forsowania przeze mnie idei championatu była potrzeba pobudzenia lokalnych ambicji oraz zmuszenia stadnin do włożenia pracy w przygotowanie koni. Trzeba pamiętać, że dla hodowców aukcja była piątym kołem u wozu. Kolidowała ona ze żniwami, sianokosami i innymi ważnymi pracami; wystawiano więc na licytację konie bez jakiegokolwiek treningu. Było to żenujące wobec powszechnej profesjonalizacji pokazów na świecie, gdzie uroda konia, ruch oraz sposób prezentacji liczyły się nieraz bardziej niż eksterier i rodowód.



Marek Grzybowski prowadzi licytację,  
fot. Z. Raczkowska.

Idea championatu, wspierana przez obydwu Tomków i Iżę, spotkała się z zadziwiająco silnym oporem decydentów i niektórych hodowców, zwłaszcza gdy chodziło o sędziowanie polskiego championatu przez zagranicznych sędziów i gdyby nie autorytet Adama Sosnowskiego, Naczelnika Wydziału Hodowli Koni, pierwszy championat w roku 1979 chyba by się nie odbył. A co do lokalnych ambicji, ... wystarczy podczas pokazu śledzić emocje hodowców, którzy nie wyobrażają już sobie aukcyjnych dni bez tego widowiska.

Pierwszy championat sędziowali: Patricia Lindsay, dr Eugene La Croix, Holger Ismer oraz Horst Eggert, Prezydent Związku Hodowców Koni Arabskich RFN.

Kolejną nowością aukcji 79 był obszerny namiot cyrkowy, który pomieścił ring, miejsca dla klientów i publiczności, wśród której pojawili się goście z całej Polski, korpus dyplomatyczny i liczni korespondenci prasowi. Wyizolowana przestrzeń namiotu pozwalała skupić uwagę na licytacji oraz ochronić imprezę przed niespodziankami pogody. Rozwiązanie to, podpatrzone w Ameryce, nie rujnowało Animexu, gdyż uzgodniliśmy taki program cyrku, aby Janów znalazł się we wrześniu na trasie jego objazdu.

Najwyższą cenę 88 tys. doi. zapłacił dr La Croix za klacz Algoa, Tom Lazor za 76 tys. nabył Algoradę, prof. Skeggs zapłacił 75 tys. za Nowę. Sensacją jednak był zakup 2 córek Negatiwa za 100 tys. przez panią Dęcia Depauw z Belgii, która licytowała puszczając do mnie oczko spod ronda granatowego kapelusza.

## **POLSKA OWACJA / PP- '80**

W pamiętnym roku osiemdziesiątym przepełniała mnie radość i przypływ twórczej energii.

Konie przeznaczone na sprzedaż postanowiłem podzielić na dwie grupy: najlepsze zaproponowałem zgromadzić na aukcji, której nadałem tytuł „Polish Prestige”. Dla koni średniej i słabszej jakości oraz ogierów wyścigowych sprzedawanych z toru wyścigowego wymyśliłem nowy system, tzw. cichej sprzedaży - Silent Sale, która nie wymagała wyprowadzania koni na ring. System ten polegał na zgłaszaniu przez klientów pisemnych ofert na konie w ciągu trzech dni. Najwyższe oferty były wywieszane co 2 godziny na specjalnej tablicy, a prowadząca sprzedaż Ania Maksymowicz uderzała w mosiężny dzwon zawieszony pod namiotem, na znak zamknięcia każdej tury ofertowej.

Pomimo niepewnej sytuacji politycznej w końcu sierpnia do Polski przyjechała duża grupa klientów. Był to efekt promocji przeprowadzonej podczas narodowego championatu USA w październiku 1979 r. i pokazu w Scottsdale w lutym 1980. Towarzysząc polskim hodowcom w podróżach służbowych, fundowanych przez Animex, zdołałem umieścić bezpłatnie kilka artykułów promocyjnych o polskiej hodowli w magazynach hodowlanych, a także zainteresować przyjazdem do Polski Dixie Ryan, dziennikarkę i współwłaścicielkę Arabian Horse Journal. Od pierwszej wizyty Dixie zakochała się w Polsce, pisała liczne artykuły i przywoziła co roku grupy klientów.

Aukcję '80 rozpocząłem, otrzymanym na moment wcześniej, komunikatem o zawarciu porozumienia w stoczni gdańskiej. Radość udzieliła się wszystkim gościom, a olbrzymi entuzjazm ogarnął polską publiczność. W przedziwny sposób, pod kopułą namiotu cyrkowego, panowałem nad tym falującym oceanem, który ponosił licytację w takt szaleńczej owacji, by na jeden mój gest zastygnąć w głębokiej ciszy, w której słychać było jedynie ... odgłosy bankietu zorganizowanego na zapleczu przez dyrekcję Animexu dla partyjnych notabli.

Narodowa championka klaczy - Wena, potwierdziła koncepcję organizacji pokazu. Uzyskała cenę 101 tys. i powędrowała do stadniny Toma Lazora z USA.

Rekord aukcji pobiła Persja, która za 185 tys. doi. kupiona została przez Davida Murdocka, właściciela koncernu owocowego Dóle.

Pokaz i aukcja wykazały supremację stadniny koni Michałów, której dyrektor Ignacy Jaworowski potrafił wychować wspaniałą kadrę presenterów. Znakomitością wśród nich okazał się Tadek Wojtal, podziwiany później na arenach całej Europy.

## ZNAK „SOLIDARNOŚCI” - P.P. '81

Moja znajomość z Dixie zaowocowała pierwszym kolorowym katalogiem, który wyprodukowany został przez Arabian Horse Journal a sfinansowany przez Polfoods - spółkę Animexu w USA. Zdjęcia do katalogu zrobili czołowi polscy fotograficy: Marek Gadzalski i Zofia Raczkowska.

Pośród nowych klientów na aukcji '81 pojawił się Armand Hammer, właściciel Occidental Petroleum Corp, znany ze swoich sympatii proradzieckich oraz osobistej przyjaźni z Leninem. Hammer posiadał kilka koni z Tierska, jego przyjazd do Polski uznaliśmy zatem za sukces odniesiony nad konkurencją.

W przeddzień aukcji w gabinecie dyrektora Krzyształowicza zasiedli wszyscy hodowcy, przedstawiciele Zjednoczenia oraz ja. Hammer w obecności dr. La Croix zaproponował 500 tys. za El Paso. Po krótkiej naradzie z hodowcami postawiłem cenę 1 min oraz dodatkowy warunek, że sprzedaż będzie ostatecznie potwierdzona o ile klient zakupi przynajmniej trzy klacze z licytacji. Hammer przyjął kontrofertę i znakomicie spisał się na

aukcji, wydając dalsze 373 tys. za 6 koni. David Murdock był tylko nieco lepszy sumą 383 tys. za 5 klaczy. On też zapłacił najwyższą cenę aukcji - 115 tys. - za córkę El Paso, Wersję.

Aukcja obfitowała w momenty polskiej owacji, a w klapie mego aukcyjnego garnituru widniała oznaka „Solidarności”. Przed aukcją wezwany zostałem przed oblicze dyrektora naczelnego Animexu: „Proszę zdjąć ten znaczek” - polecił. Odmawiając mu czułem, że po raz kolejny oddała się ode mnie perspektywa awansu.

Nadciągał stan wojenny, który ja przypłacić miałem wykreśleniem z listy kadry rezerwowej, Ania Maksymowicz zaś - zwolnieniem z pracy za organizowanie „Solidarności” w Animexie, Tomek Szymański zrezygnował z posady w Zjednoczeniu i na „wewnętrznej emigracji” starał się utrzymać liczną rodzinę, uprawiając frezje.

## WOJENNA AUKCJA/ P.P. '82

Stan wojenny nie wróżył aukcji nic dobrego. W ramach przypominania obywatelom o ich obowiązkach - lipiec, sierpień i wrzesień spędziłem na poligonie w Skierniewicach. Na nic nie zdały się odwołania Animexu i Ministerstwa Rolnictwa. Wojsko wypuściło mnie ze swych szeregów dopiero na okres aukcji.

W końcu lipca do Animexu dotarła wiadomość od Davida Murdocka, że jest on zainteresowany zakupem Bandosa. Spodziewając się bardzo słabej obsady klientów, postanowiono słynnego ogiera włączyć do aukcji. Liczono bowiem, że nakłoni to Murdocka do osobistego udziału w licytacji. Był to niestety błąd. Murdock przysłał na aukcję swego trenera, a wieść, że Bandos jest na sprzedaż, nie zdążyła dotrzeć do innych zainteresowanych. Krótka licytacja przyniosła 806 tys. Dziś myślę, że Bandos



SILENT SALE 1981.  
Anna Maksymowicz na stanowisku,  
fot. K. Johnson

mógł przynieść znacznie więcej, gdyby sprzedawany był w drodze korespondencyjnej negocjacji. Drugą cenę aukcji - 127 tys., zapłacił Don de Longpre, trener Mike Nicholisa, za klacz Batalia.

Pod koniec tego roku z grona organizatorów aukcji ubył Tomek Skotnicki, którego talent i fantazja stracone zostały dla polskiej hodowli. Tomek wraz z rodziną wyemigrował do USA i w późniejszych aukcjach uczestniczył już jako klient.

### **WSTYDLIWY PROBLEM - P.P. '83**

Czerwcową wizytą Jana Pawła II w ojczystym kraju napełniła nasze serca nową nadzieją, cudzoziemcom zaś udowodniła, że znowu można bez obaw przyjechać do Polski. Dixie Ryan gościliśmy tego roku dwa razy. W czerwcu przyjechała by towarzyszyć pielgrzymce papieża, we wrześniu przywiozła zorganizowaną grupę klientów. Postaraliśmy się tego roku o profesjonalną oprawę aukcji i pokazu, które po raz pierwszy odbyły się w scenerii zaprojektowanej przez Wandę Jackowską. Wanda, w jednej połowie większego tym razem namiotu, wyczarowała stylową restaurację, w której odbywały się lunche dla gości aukcyjnych, organizowane ze znanstwem przez Halinę Bortnowską z Animexu. Cyrkowe ławki zastąpiliśmy w sektorze dla klientów stolikami i krzeselkami, co pozwalało serwować podczas aukcji napoje.

Przed aukcją odbyła się miła uroczystość. Amerykańska rzeźbiarka Marsha Parkinson ofiarowała na ręce dyr. Krzyształowicza i Romana Pankiewicza statuetkę Bandoli. Nawiasem mówiąc, Janów zdobył i otrzymał tyle trofeów i nagród, że starczyłoby na wyposażenie muzeum. Niestety, pomimo solidnych pieniędzy płynących wówczas z eksportu, przychylności władz i ciągłych pielgrzymek z całego świata, w stadninie nie było żadnego pomieszczenia recepcyjnego ani nawet toalety, do której bez wstydu możnaby wprowadzić cywilizowanego gościa. Za osobisty sukces poczytuję sobie, że od 1983 r. na okres aukcji wystawiano w pobliżu namiotu barakowóz przerobiony na toaletę z wodą, papierem i czystymi ręcznikami. Niestety, nie uznawano w Janowie potrzeby takich „luksusów” na codzień.

Aukcja od samego początku przybrała wspaniałe tempo. Lot nr 1, Karabelę za 151 tys. kupuje Richard Patterson. Wenera, Championka Polski '83 sprzedana za 216 tys., ustanawia nowy rekord ceny za klacz. Publiczność urządza owację na stojąco drobnej dziewczynie z Kalifornii, Patty Trope, która okazuje się być nabywcą. Dalszy przebieg aukcji równie emocjonujący: Louis Rezzonico płaci 125 tys. za Fladrę, David Murdock 137 tys. za Eltę. Prawdziwa sensacja wybucha jednak pod koniec, kiedy zamknięcie Silent Sale przynosi 609 tys. za ogiera wyścigowego Deficyt, dla nabycia którego Leonard Skeggs i Richard Patterson zawiązać musieli konsorcjum.

### **PECH/ P.P. '84**

Aukcję '84 od początku do końca prześladował pech. Najpierw wpadł do rowu samochód z końmi z Michałowa. Tylko dzięki opanowaniu Jurka Białoboka udało się wyciągnąć konie z pogruhotanego koniowozu. Przeżyły wszystkie, ale niektóre trzeba było wycofać z aukcji i pokazu. Tragiczny w skutkach był wypadek korespondenta UPI, który spieszył się na przedaukcyjną konferencję prasową. Jego BMW roztrzaskało się o drzewo na zdradliwej drodze Biała - Janów, a dziennikarz zginął na miejscu.

Przesądni twierdzili, że pecha przyniosła nam czarna okładka katalogu opracowanego przez firmę Wellington, wyspecjalizowaną w reklamie szynki na rynku amerykańskim. Decyzję taką, wbrew mojej opinii, przeforsował Dział Reklamy Animexu, który postanowił zaznaczyć na aukcji swoje istnienie.

Superatrakcją aukcji był Banat, Champion W. Brytanii. Przyniósł on cenę 525 tys. i zakupiony został przez Lasmę, która z małej rodzinnej stadniny doktora La Croix rozrosła się do arabskiego koncernu posiadającego oddziały w 4 stanach, centra rozrodu, laboratoria, szpitale, transport, ośrodki treningu - prawdziwa fabryka koni. Banat, ogier o gorącym temperamentem, niestety padł w USA w kilka dni po przylocie, na skutek szoku potransportowego. Towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaciło Lasmie

odszkodowanie, niepokieszona pozostała Patricia Lindsay, która nie mogąc kupić konia, pragnęła aby pozostał on w Polsce.

Drugą cenę aukcji - 160 tys. - osiągnęła klacz Malawita. Kupił ją Abdul Al Saihati, członek królewskiej rodziny saudyjskiej, który osiedlił się na pustyni w Nevadzie, założył stadninę opartą o polskie kuheilany, a ponadto kolekcjonował egzotyczne zwierzęta.

Materiał na tej aukcji, poza Banatem, był nieco słabszy, równolegle bowiem przygotowaliśmy 20 najlepszych klaczy na wielką aukcję promocyjną, organizowaną wspólnie z Lasmą w lutym 1985 r. w Scottsdale. Ideę zapoczątkował Jurek Milczarek, ja zaś prowadziłem ostateczne negocjacje z Lasmą oraz współpracowałem w przygotowaniach reklamowych. Powstał wtedy najlepszy film o koniach, jaki widziałem w życiu, nakręcony przez amerykańską ekipę, pokazujący dzieje hodowli koni arabskich w Polsce na tle dramatu historii naszego narodu. Film ten, nagrodzony srebrnym medalem na festiwalu filmów promocyjnych w USA, nie wzbudził zainteresowania polskiej telewizji.

Osiągnięciem artystycznym był też katalog aukcyjny ze zdjęciami Jerrego Sparagowskiego, najlepszego fotografika koni w Ameryce. Owacje wzniesiane przez polską publiczność na aukcjach janowskich do tego stopnia zafascynowały dr La Croix, że zaproponował on nazwę „Polish Ovation” dla naszej wspólnej imprezy. Nie wziąłem w niej niestety udziału, gdyż na parę dni przed wyjazdem dostałem wściekłego ataku nerek. Jak pech, to pech ...

### KLIENT NASZ PAN/ P P '85

Już od początku roku wiadomo było, że na aukcję do Janowa przyjadą tłumy. Wrażenie rekordowych cen uzyskanych na „Polish Ovation” wciąż było silne. (Penicylina 1,5 min, Diana 1,2 min, średnia powyżej 0,5 min dolarów za klacz). Spodziewaliśmy się wielu nowych gości, dla których zderzenie z polskimi realiami mogło być szokujące. Arogancja władz granicznych, napastliwość taksówkarzy, koszmarnie niski poziom obsługi hotelowej - to była norma, przed którą chciałem naszych klientów ochronić. Dlatego moja animeksowska ekipa witała klientów bezpośrednio po wyjściu z samolotu, kierowała ich do oddzielnego stanowiska odpraw paszportowo-celnych i zapewniała transport do rezerwowanych przez nas hoteli.

Katalog wydrukowany w Agpolu posiadał formę kolorowego albumu fotograficznego. Zdjęcia podkreślać miały urodę koni, dałem więc Markowi Gadzalskiemu pełną swobodę wyboru ujęć. Wrażenie artystyczne potęgowały znakomite zdjęcia czarno białe, będące przekładkami pomiędzy poszczególnymi rozdziałami katalogu.

Gościem specjalnym aukcji była księżniczka Alia, córka króla Jordanii Hussaina, wraz z matką. Aukcja obfitowała w wysokie ceny. Championkę Polski, Fantastykę (nr 2), za 240 tys. kupuje nowy szef Tomka Skotnickiego - Bob Magness. Owacja publiczności wywołuje całą rodzinę Magnessów na scenę. Wręczamy im bukiet kwiatów. Wszyscy kupujący otrzymują tego dnia czerwony goździk za kupionego konia. Najdroższe goździki stoją na stolikach rodziny La Croix za klacz Contessa 125 tys., Mary Kirkman, reprezentującej dr Hammera 140 tys. za klacz Żołna, Jima Browna 165 tys. za Dywizję, Billa i Terry Gregorych, reprezentujących Davida Murdocka 215 tys. za klacz Harmonia, Dominique Reynaerts z Belgii - 105 tys. za klacz Carówna.

Kopię polskiej karabeli z decyzją za zakup najdroższego konia otrzymuje Abdul Al Saihati za Algierczyka, który sprzedawany przedostatni przynosi 310 tys.

Aukcje „Polish Ovation” i „Polish Prestige” '85 przypadły w okresie szczytu koniunktury na konie arabskie. Od początku 1986 roku rozpoczął się trwający do dzisiaj spadkowy trend cen. Impulsem spadku była zmiana przepisów podatkowych w USA, która ograniczała przywileje podatkowe związane z hodowlą. Trwałym powodem spadku cen była jednak nadprodukcja koni arabskich w stosunku do istniejącego rynku.